

# ♦ jutrzienka ♦

dodatek tygodniowy „exoresu zagłębia” dla dzieci i młodzieży  
 pod redakcją czarnego wujaszka

Rok II.

Sosnowiec, niedziela 28 marca 1937 roku.

Nr. 16

## Kochane dzieci!

Doczekaliśmy się nareszcie upragnionej wiosny i jej wielkiego święta Wielkanocy.

Z prawdziwą radością uśmiechamy się do słońca, które odwiedzając się nam z nieba ciepłem i promiennym światłem. Z prawdziwym ueselem w sercu wkraczamy w dni świąt, w których rozbrzmiewa radosne Alleluja!

Niechże owa radość, która Wam dziś wypełnia Wasze młode serca, niech cudowne szczęście w obliczu rodzącej się wiosny, pozostaną z Wami przez całe życie.

Patrząc na Was, jak wybiegacie w dni ciepłe na place miast i osad, ciesząc się z tych Waszych zabaw wiosennych, żyję Waszą radością i tym Waszym wicustającym świętem młodości.

— Wesołych Świąt Wam życzę z całego serca i każdą myślą moją.

CZARNY WUJASZEK.



## WESOŁEGO ALLELUJA

Niesiemy do Twego kościoła  
wszystko, co mamy od Ciebie:  
chleb, sól, białego baranka,  
co chorągiewką kolebie.

Niesiemy Ci jaja-kraszanki,  
tak słicznie pomalowane,  
że się ucieszysz. rozemleje,  
kto takie jajo dostanie.

Słodzinki baby i plaeki,  
kielbasy pachnące mile...  
Wszystko to ksiądz nam poświęci;  
„Święcone” będzie za chwila.

I powrócimy do domu  
z naszym „święconym” kochanym;  
mama stół pięknie ubierze,  
ja także stolik dostanę.

Jutro Wielkanoc, już święta;  
jutro śladzimy do stołu.  
I Ty, o Jezu, siadź z nami  
i ucztuj z nami pospołu!

My wiemy, że ci ubodzy,  
których ugościć możemy —  
to przyjaciele są Twoi,  
śród nich wiesz Ciebie znajdziemy.



# Smigus dziadka Andrzeja

Dawniej ludzie nie oblewali się perfumami i kolońską wodą, jak teraz, tylko poprostu wodą ze studni.

Pamiętam jeszcze te chwile wesołe, choć niebezpieczne.

Byłem wtedy chłopcem jedena-stoletnim, kiedy rano wyszedłem na dziedziniec, by popatrzeć jak dziś wstało słońce. Poszedłem się przespacerować do ogrodu pachnącego świeżością różnorodnego kwiecia.

Po małej przechadzce po ogrodzie zwróciłem się w stronę jeziora. Przechodząc przez łąkę nie zauważyłem ze pomiędzy krzewami ukrywał się mój starszy brat Gedeon z wiaderkiem w ręku.

Tak przechodząc w zamyśleniu o pięknej przyrodzie naszej ziemi doszedłem do jeziora. Tutaj zamyśliłem się głębiej, patrząc na rybki pluskające i na odbicie samego siebie — w spokojnej tafli jeziora.

Gdy siedziałem sobie nad jeziorem mój brat zakradł się cicho za trawy rosnące na wybrzeżu, z wiaderkiem w ręku blisko mnie. Niez-

go się nie spodziewałem siedząc spokojnie, gdy wtem on chlupnął na mnie wodą z wiadreczka, a ja ze strachu wpadłem do jeziora. Pływać jeszcze nie potrafiłem, a brat bał się wskoczyć bo był za słabym pływakiem, więc zacząłem tonąć, a on zaczął krzyczeć i płakać. Na



## Święcone jajeczko

Święcone jajeczko,  
Śliczna malowanka!  
Śpiewam sobie, skaczę sobie  
Od samego ranka.

Wesoły dzień nastał,  
Zadźwięczały dzwony!  
Kołem, kołem bobrówecki,  
Jak wianek zielony.

Ścielę się, obrusie,  
Jako śnieżek biały;  
Mojej mamy rączki drogic  
Ciebie rozkładały.

Rozkładały ciebie  
Na tym dużym stole,  
Żeby było dla sierotki  
Miejsce w naszym kole.

krzyk zleciała się służba i rodzice, jeden z naszych służących odważniejszy od innych wskoczył do wody i wyratował mnie.

Po wydobyciu mnie z wody ojciec zaczął wypywać Gedeona o przyczynę wypadku. Gedeon z początku nie odpowiadał tylko płakał, a na koniec powiedział tylko: — Tatusiu ja jestem winien.

Po przyjsciu do siebie, ojciec zaczął wypytywać mnie, ja odpowiedziałem: łapaliśmy z Gedeonem ślicznego motyla, a ja nieuważnie biegnąc brzegiem wpadłem do jeziora. Tak okłamałem ojca, by Gedeon nie miał nieprzyjemności.

Po tym wypadku leżałem w łóżku rozgorączkowany, więc ojciec wysłał po lekarza.

Lekarz po przyjeździe i zbadaniu, wywołał ojca na bok i cicho mu cicho desperował. Jak się dowiedziałem po wyzdrowieniu od mamusi, — doktor mówił ojcu o zapaleniu płuc.

Po tej kąpieli leżałem trzy tygodnie w łóżku, a o mej przygodzie Smigusowej nikt się nie dowiedział.

## Uczczono wynalazcę fotografii w setną rocznicę śmierci

W roku bieżącym świat cały obchodził setną rocznicę wynalezienia fotografii. Powszechnie utarło się zdanie, że wynalazcą był Daguerre, od nazwiska którego pochodzi też nazwa „dagerotypia”, która jest jedną z faz fotografowania. Należałoby jednak sprostować niesprawiedliwość, którą jest pominięcie prawdziwego wynalazcy zasady fotografii, Niepce'a. W swej przeogromnej naiwności powierzył Niepce tajemnicę fotografii praktyczniejszemu — Daguerre'owi.

Józef Nicefor Niepce urodził się dnia 7 marca 1765 r. w Chalonsur-Saone, gdzie ojciec jego piastował godność egzekutora podatkowego. — Młody Niepce był doskonałym oficerem, ale po kampanii włoskiej musiał zrezygnować z kariery wojskowej z powodu osłabienia wzroku — Niepce był bogaty, wykształcony i mógł spędzić życie na nicróbstwie. Pasjonował się jednak poszukiwaniami naukowymi, którym poświęcał się z samozaparciem, aby potem umrzeć w 68 roku życia w kompletnej nędzy. Początkowo pracował nad mechaniką, potem zaś przeniósł się na chemię, starając się ulep-

żyć istniejącą już od kilku lat litografię. Wynalazł sposób utrwalania rysunku za pomocą światła.

W tym samym okresie pracował nad zbliżoną dziedziną malarz i dekorator teatralny, pozbawiony talenta. Ludwik Jakub Mande Daguerre, urodzony w Corneilles. Malarz ten był typem karierowicza. Dowiedział się o pracach Niepce'a i zapropomował mu spółkę. Naiwny Niepce powierzył sprytnemu malarzowi swoją tajemnicę wraz z wszystkimi jej szczegółami, a Daguerre bynajmniej nie odplacił mu wzajemnością, zachowując dla siebie zasadę swojego wynalazku, polegającego na — chwyтaniu obrazów na płytę, ale bez utrwalenia. Założono spółkę Niepce — Daguerre. Gdy było już

bardzo blisko triumfu Niepce umarł z wyczerpania 5 lipca 1833 r.

Pozbawiony skrupułów Daguerre wykorzystał sytuację zmuszając nie mniej naiwnego i łatwowiernego od ojca syna Niepce'a do zmiany umowy w takim sensie, że Daguerre został faktycznym właścicielem wynalazku. W przeciwieństwie do swego współnika Daguerre umarł w roku 1851, otoczony czcią i poważaniem. Nazwisko jego stało się synonimem wynalazku.

Dopiero sto lat po śmierci Józefa Nicefora Niepce, w roku 1933 oddano mu należny hołd i naprawiono częściową krzywdę, wznosząc pomnik w jego rodzinnym mieście Chalons - sur - Saone.





## Moc przysięgi

Ludzie nie dowierzają dziś sobie. Żadna umowa, żadna transakcja nie jest dziś zawierana z zupełną pewnością, iż zostanie dotrzymana. — Umowa, przysięga nie jest obecnie rzeczą świętą. Pod tym względem świat nie tylko nie postąpił naprzód, ale cofnął się wstecz.

Ludy pierwotne przewyższały nas w tej dziedzinie, wypełniając solemnie wzięte na siebie zobowiązania. Na straży wypełniania umów stał wtedy strach w postaci klątwy lub zemsty.

W Chinach północnych jeszcze dziś pozostał ślad takiego załatwiania spraw, który najwyraźniej przemawiałby do poziomu umysłu, stojącego na niskim rozwoju.

Przy zawarciu umowy ujmują tam obie strony oszczep, zabijają nim świnię lub bawołu, potem piją z ofiarowanych sobie butelek wino ryżowe, uprzedzając tego, który złożył przysięgę, że zostanie zabity jako to zwierzę przed nim leżące.

Nowo-gwinejskie plemię Wuk w wypowiedzi groźną gwarancję umowy w słowach:

— Niechaj nie obrozi nas tarza nasza, niechaj zginę od miecza własnego, niech się stanę niewolnikiem.

U szczepu Kuki przyrzeczenie spełnienia czegoś daje się w następujący sposób: Na ziemi kładzie się oszczep lwa lub tygrysa, pokrzywę, meco ryżu i klingę miecza. Przysięgający, patrząc na przedmioty, leżące na ziemi, mówi uroczyście:

— Jeśli złamię słowo, niechaj mnie pochłonie lew lub tygrys, niechaj mnie pokrzywa pokłuje, niechaj nasienie, które rozrzucę, nie wyda żadnego owocu, niechaj mnie miecz zabije. Bądźcie świadkami nieba i ziemi!

Słowa te nie były wypowiedzane na wiatr. Zemstę całego szczepu ściąga na siebie niedotrzymujący słowa, a skutek jest ten, że umowa należy tam w rzeczywistości do rzeczy świętych.

Ale nie ma reguły bez wyjątku. Tam wyjątek stanowili i stanowią Hindusi.

Hindus kłamie, kłamie z reguły. Kiedy zajdzie potrzeba Hindus przywołuje na świadków wszystkie bóstwa ziemskie i piekielne, lecz gdy nadarzy się sposobność, łamie przysięgę netychmiast. To też w tamtejszych sądach nie wymaga się nigdy od świadków przysięgi, bo i tak skłamię.

W dziedzinie słowności i umów świat musi się cofnąć do okresu prymitywu: z tą różnicą, że groźbę klątw winno zastąpić sumienie.



Koń, którego w podarunku imieniowym złożyli mieszkańcy Brzeżan Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

## Rozmowy z Czytelnikami

**Izja Pniakówna.**

Bardzo Cię przeproszam za brak odpowiedzi, ale albo przeoczyłem Twój list, albo może odpowiedź nie była konieczna. Bajeczka miła, ale ciągle brak jest miejsca w „Jutrzence”. Na kwadrat magiczny choćby przyszło użyć sposobu magicznego musi się znaleźć miejsce.

**Władzia Nowakówna.**

Opowiadanie zawsze możesz napisać, ale czy znajdzie się dla niego miejsce w „Jutrzence”, nie mogę Cię zapewnić. Szarady zawsze są mile widziane.

**Kazimierz Pieniążek.**

Najchętniej Cię, Kaziu, do rodziny „Jutrzenki” przyjmujemy. Za krzyżówkę bardzo Ci dziękuję, jest dobra, tylko że rozwiązania takie, jak w Twojej, krzyżówce już były w „Jutrzence”. Serdecznie dziękuję za życzenia świąteczne i nawzajem proszę przyjąć moje najlepsze życzenia.

**Heła Musiałikówna.**

Najuprzejmiej dziękuję Ci, Helenko, za obszerny list i za początek bajeczki, którą czytam z przyjemnością, ale czy będzie wydrukowana, nie mogę Cię narazie zapewnić. Z dużym zadowoleniem przeczytałem wiadomości o Waszej drużynie harcerskiej i o szkole. Piękne jest to zdanie, w którym piszesz, że: „Nasza klasa jest cicha, spokojna, pilna do nauki, pożyteczna dla Polski i całego społeczeństwa”. Życzę Ci

i wszystkim Twoim koleżankom w Waszej pożytecznej klasie, by wszystkie wyrosły na pożyteczne członki nie swego społeczeństwa.

**Stanisław Kin na Piaskach.**

Zagadka bardzo dowcipna. Zdało mi się jednak, że niektórzy Czytelnicy „Jutrzenki” już ją znają.

**Wiesia Korbielówna.**

Według moich obliczeń rodzina „Jutrzenki” liczy około ośmiu tysięcy członków. Drugie tyle stanowią Czytelnicy, którzy się jeszcze nie zgłosili.

**Polna Różyczka.**

Czasem drukuję utwory Czytelników „Jutrzenki”, ale takie, które oni sami tworzą, wierszyk zaś, który nadesłałaś, jest przepisany.

**Władysław Dzierwa.**

Jesteś, Władku, przyjęty do rodziny „Jutrzenki”. Bardzo mi się to podobało, żeś napisał starannie. Krótko i zrozumiale. Musisz mi napisać, jak się tam teraz na Kaliskiej bawią chłopcy. Znałem tę ulicę wtedy, gdy miałem tyle lat, co Ty teraz.

**Ryszard Piotrowski** został przyjęty do rodziny „Jutrzenki”.

• • •  
Wszystkim, którzy nadesłali życzenia „Wesołego Alleluja”, serdecznie dziękuję i odpowiadam takimi samymi życzeniami.



# ◆ „entliczki-pętliczki” ◆

Rozwiązania z numeru 12-go „Jutrzennki”.

## ZAGADKI:

II

kamienie

III

zegar

III

kawa—lawa

## SZARADY:

I

Mnia

II

gramatyka

## KWADRAT MAGICZNY.

L	O	P	P
O	C	E	T
P	E	L	A
P	T	A	K

Dobre rozwiązania do wtorku dn. 23 bm. nadesłali:

1) Daneczka Getlerówna 2) Jasięńka Mikulska 3) Henio Nowak 4) Halinka Ludwikówna 5) Kazimierz Pieniążek 6) Oleńka Bielawska 7) Irmina Nożanka 8) „Wesoła Jasia” 9) Wiesia Korbielówna 10) Wiesia Majówna 11) Irusia i Władzio Prei?ferowie 12) Krysieńka i Jureczek Skorkowie 13) Zosia Hylówna 14) Jasięńka Fiukówna 15) Basia Łuczykówna 16) Halinka Smółkówna 17) Stanisław Stapała 18) „Czarna Kryśka” 19) Irenka Kocotówna 20) „Shirley Temple” 21) Władysław Dzierwa 22) Jerzy Maj 23) Kryśka Nowakówna 24) Daneczka i Stefan Czechowie 25) Lalunia i Halinka Kałatówny 26) Barbara Mucha 27) Kryśka Dregerówna 28) „Królewianka” 29) „Młody Wilczek” 30) Halinka Solecka 31) Hela Musialikówna 32) „Zastęp Ogników” 33) Tadzio i Rysio Krakowscy 34) „Halinka z Sosnowca 35) Fredzia Drożdżówna 36) „Polna Różyczka” 37) Z. i Lesław Wurchacherowie 38) Halinka Czerwikówna 39) Staś Kin 40) Wau-

dzia Jałowicka 41) „Zastęp Płomyków” 42) „Złota Gwiazdeczka” 43) Władzia Nowakówna 44) Marynia Bartmańska 45) Witek „Czarne ślepusia Kocotówna 48) Kryśka Petrypie” 46) Lola Kukjanisówna 47) Dałkowska 49) Lala i Zosięńka Lachni derówny 50) Jasia Stachówna 51) Kazimierz Kolodziej 52) Irusia Finakówna 53) Irenka Nowakówna 54) Iza Trzęsimiechówna 55) Z. Horoń 56) Ryszard Piotrowski 57) Wiesława Rybczyńska 58) Lech Gębicki 59) Marian Witosiński 60) Aneczka Wspaniała 61) Regina Balicka 62) Marysieńka Kudłówna 63) „Różyczka” 64) Stefa Wicińska 65) Henryk Stach 66) Hela Bobkówna 67) T. Kalinowski 68) Danuśka Bemówna 69) Zycia Trzęsimiechówna 70) Zbigniew Słaby 71) „Twardowski” 72) Władek Gabryś 73) Wiktor Głuch 74) Barbara Gosiączewska 75) Danusia Chwalba 76) Ryszard Gawinek 77) Maria Czernikówna 78) Jasie Wiewióra 79) Marian Trzęsimiech 80) Wanda Jałowicka 81) Basia Święcicka 82) „Czupurny Jurek” 83) Rudowski 84) Andrzej Szostak 85) Lucjan Wiejacha 86) Wandzia Trzęsimiechówna 87) „Jurek Urwis” 88) Rysio Wloch.

## Nagrody

Za dobre rozwiązania nagrody otrzymują: Halinka Smółkówna z Bobrownik (książka do odebrania w filii Expressu Zagłębia w Czela-dzi), Marian Witosiński z Sosnowca, ul. Waska 5 i Jerzy Maj z Sosnowca, ul. Kuźnica 11 (książki do odebrania w Redakcji Expressu Zagłębia w dniach 30. 31 bm. i 1 kwietnia



## ZAGADKI:

ulożyła Danuśka Bemówna.

Bez drzwi, bez okien  
domeczek mały,  
łatwo się tuczy  
bielutki cały

A w tym domeczku  
doprawdy dziwa:  
zółta piteczka  
pośrodku pływa.

## SZARADY:

I. ułożyła Danuśka Bemówna.

*Pierwszy* — wielki w paszczy sioni  
jest też w szczęce wilka, konia.  
Gdy na *drugich* — tręch zagraja  
bardzo gruby głos wydają.  
*Całość* — smaczna, tylko wiele  
nie jedzcie w Wielką Niedzielę.

II. ułożyła Stefa Wicińska.

*Pierwsza trzecia* — kruszce dobre  
znany,  
dźwięk w *przeważej drugiej* częściej  
słuchamy.  
wszystko owoc kwaśny, lecz pach-  
nic cudnie.  
Pragniesz go zerwać — jedź na  
południe.

## LOGOGRYF.

ulożyła Marysia Bartmańska.



W miejsce kwadratów i krzyżyków wstawić odpowiednie litery, tak aby czytane poziomo dały 5 wyrazów o znaczeniu:

1) Imię żeńskie. 2) Ryba. 3) Na biał. 4) Mieszkania pszczoł. 5) Narząd wzroku. 6) Inaczej wąwoz. 7) Zaimek. 8) Pomieszczenie dla krów. 9) Kwiaty wiosenne.

Litery oznaczone krzyżykami dadzą rozwiązanie.



## Uśmiechnij się

WSZYSTKO JEDNO.

— Co pan awoli jeść, trawę czy siano!

— Ależ, chłopczyku, zwierzęta tym się żywią, a nie ludzie.

— Tak, ale mamusia mówiła, że pan jest osłem.

W SZKOLE.

— Gapikiewicz, znowu jesteś nie w porządku — znowu nie masz ze sobą ani ołówka, ani zeszytu! A jak się uazywa taki żołnierz, który idzie na wojnę bez karabinu i tornistra?

— Tak! żołnierz, panie porucze, nazywa się generał.

